# SYRENA

TYGODNIK WOLNYCH POLAKÓW - HEBDOMADAIRE DES POLONAIS LIBRES

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
20, rue Legendre, 20 — PARIS (17e)
Metro Villiers Tel.: WAGram 00-45

ROK V. — Nr. 165
31 MARZEC — 31 MARS 1951

PRIX CENA 20 fr.


# Odpowiedzialność dowódcy

Nad głową Mac Arthura, wodza sił zbrojnych Organizacji Narodów Zjednoczonych na Korei, rozpętała się burza. Duża część prasy brytyjskiej, francuskiej a nawet amerykańskiej rwie szaty i oskarża go, że przekroczył swe uprawnienia, torpeduje wysiłki dyplomacji zmierzające do pokojowego zakończenia konfliktu koreańskiego. Skąd to podniecenie i święte oburzenie?

Oto w dniu 23 marca udzielił generał Mac Arthur wywiadu prasowego, w którym oświadczył, że gotów jest spotkać się w każdej chwili z wodzem armii komunistycznej celem ustalenia warunków zawieszenia broni. Generał podkreślił, że Chiny mają wszystkie powody po temu, by zawrzeć takie zawieszenie broni. Po prostu dla tego, że są słabe pod względem wojskowym, nie posiadają ani dostatecznie rozwiniętego przemysłu wojennego, ani potrzebnych surowców. Przewaga liczebna Chińczyków nie jest w stanie wyrównać olbrzymiej przewagi technicznej sił zbrojnych O.N.Z. Jeśli Organizacja Narodów Zjednoczonych uzna, że nie sposób dłużej lokalizować konfliktu i przerzuci wojnę na terytorium chińskie, komuniści staną bardzo szybko w obliczu klęski.

Część prasy międzynarodowej zarzuca Mac Arthurowi, że: po pierwsze nie miał prawa zabierać głosu w sprawach, które przekraczają ramy zagadnień wojskowych, po drugie nie powinien przemawiać tak otwarcie, gdyż wskazanie na słabość utwierdzi jedynie komunistów chińskich w ich woli do walki. Chiny komunistyczne nie zechcą bowiem «stracić twarzy» wobec świata azjatyckiego. W rezultacie— wywodzi część międzynarodowej prasy — Mac Arthur pokrzyżował wysiłki dyplomacji międzynarodowej, która pracuje nad zakończeniem wojny koreańskiej.

Nam, byłym kombatantom, wydaje się stanowisko krytyków Mac Arthura niesłuszne, wystąpienie generała całkowicie uzasadnione. W krytykach przebija owa haniebna skłonność do ugłaskania za wszelką cenę komunizmu, która była źródłem Teheranu i Jałty i ich nieszczęsnej powojennej spuścizny. Mimowoli zapytujemy, jakich doświadczeń i ofiar będzie jeszcze trzeba, by Zachód zrozumiał ostatecznie, że z komunizmem nie popłaca ani chwiejność, ani słabość, ani delikatność. Zarzut torpedowania wysiłków dyplomacji jest wprost groteskowy. Od pięciu miesięcy dyplomacja międzynarodowa prześciga się w głaskaniu komunistów chińskich, którzy bez wypowiedzenia wojny zaatakowali siły zbrojne Narodów Zjednoczonych. Od trzech miesięcy, od chwili gdy został potępiony jako napastnik, Pekin dąsa się i nie raczy nawet nawiązać oficjalnego kontaktu z wyłonioną przez O.N.Z. komisją zawieszenia broni. Wprost ignoruje całą O.N.Z. i zapowiada samochwalczo, że zepchnie wojska Narodów Zjednoczonych do morza.

Właśnie ponieważ pięciomiesięczne zabiegi dyplomacji międzynarodowej, wszystkie miłe słowa, pochlebstwa, ustępstwa okazały się bezskuteczne, był już najwyższy czas, by przemówić twardo, po żołniersku. I rzucić — jak to uczynił Mac Arthur — atut swej przewagi militarnej i swych niewykorzystanych jeszcze możliwości na stół. Niewątpliwie metoda ta dałaby prędzej dobre wyniki, niż ta, którą stosowano dotychczas, gdyby... Gdyby wszelkiego rodzaju strachajły z własnego obozu, zgóry nie uspokoili komunistów chińskich, że nie dopuszczą do zastosowania najskuteczniejszego środka, t.j. do inwazji Czang Kai Szeka na Chiny.

W każdym razie jednak męskie wystąpienie Mac Arthura oczyściło poważnie atmosferę z niedomówień i zakłamania. Było ono konieczne. Dyktował mu je obowiązek wodza. Ten obowiązek każe oszczędzać krwi żołnierza. Dlatego Mac Arthur wyciągnął rękę do zgody, za-

Dokończenie na str. 3-ciej

# Wschodnie obyczaje

Na Polach Elizejskich w Paryżu wydarzył się wypadek. Jadący z nadmierną szybkością i nie zważający na sygnały samochód towarzysza Gromyki, sowieckiego delegata na "konferencję zastępców", najechał na przechodzącą przez jezdnię kobietę.

Trzeba uczciwie przyznać, że rząd sowiecki nie wymagał z tego powodu od Francji odszkodowania, ani przeprosin. Ale tow. ambasador Pawłow zwrócił komu należy uwagę, iż w Moskwie, gdy dygnitarze komunistyczni siadają do samochodów — cały ruch jest wstrzymywany na ulicy. Pojazdy i przechodnie mają czekać, aż limuzyna Jaśnie Pana komisarza raczy się oddalić.

I towarzysz ambasador zażądał, by te same "wygody" przysługiwały reprezentantom władz Kremlowskich również i w Paryżu.

W oczach ludzi, wychowanych podług pojęć zachodnich, wydaje się to czymś wprost niepojętym. Zaprzeczeniem jakiejkolwiek demokracji. Bo na Zachodzie ruch wstrzymuje się jedynie podczas przejazdu Głowy Państwa, i to wyłącznie podczas wielkich uroczystości oficjalnych. O tym, by "szary obywatel" miał czekać dla jakiegoś tam wiceministra — nigdy i nigdzie nie było nawet mowy.

Trzeba dodać, że w Moskwie dyplomaci zachodni nie korzystają z żadnych przywilejów i muszą się ściśle stosować do przepisów ruchu kołowego, co zresztą uważają za całkowicie normalne. Mimo, że na przykład członkowie Politbiura mają oficjalnie prawo nie zważania na czerwone sygnały. Inaczej mówiąc, mają urzędowe prawo najeżdżania na ludzi.

Pięćdziesiąt lat temu, ówczesnego króla Siamu zdetronizowano. Powód: kupił sobie samochód i jeździł po ulicach swej stolicy nie zważając na przechodniów. Nawet w półdzikim jeszcze kraju takiego zupełnego barbarzyńcy tolerować nie chciano.

Biedny wschodni despota! Chciał przecie mieć tylko tyle praw, co członek komunistycznego Politbiura w "ojczyźnie proletariatu, kraju największej równości"!

W. J.

# WŁAŚCIWA WSPÓŁPRACA

(Od specjalnego korespondenta)
Rastatt, w marcu 1951.

**W jednym z poprzednich numerów "Syreny" naświetliłem w dużym skrócie sytuację naszych Rodaków z drugiej strony Renu — w zonie francuskiej Niemiec. W konkluzji stwierdziłem, że jest to jeden z odcinków polskiego życia emigracyjnego, na którym pod każdym względem prawie, panują harmonia i zgoda, dzięki czemu cały szereg postulatów polskich zostało bez specjalnych trudności zrelizawanych.**

**Reportaż mój nie byłby kompletny, gdybym także w skrócie nie wspomniał o formach współpracy z czynnikami okupacyjnymi, którym Polonia tutejsza ma wiele do zawdzięczenia.**

**Lata powojenne, do 1949 roku, cechowała na ogół polityka niezbyt przychylna w stosunku do masy wysiedleńców na terenie zachodnich okupacji Niemiec. Takie stanowisko władz okupacyjnych było do pewnego stopnia zrozumiałe wobec chaosu, który na tych terenach zastały wkraczające armie alianckie. Dla przeprowadzenia porządku narzucała się wprost polityka sprężystej administracji ze strony zarządów wojskowych. Masy uchodźcze w owym czasie traktowano nie jako partnerów współżycia, ale raczej jako pewien obiekt, który sam w sobie stanowił dość ciężki problem do rozwiązania. Trzeba przyznać, że zadanie istotnie nie było łatwe. Nienormalne warunki życia obozowego, demoralizujące wpływy walącego się kolosa niemieckiego, wreszcie upojenie zwycięstwem aliantów i odzyskaniem wolności — wszystko to zaciążyło na równowadze duchowej wyzwolonych mas uchodźczych.**

**Z biegiem czasu jednak nastąpiła normalizacja stosunków i można było pomyśleć o wciągnięciu uchodźców do współpracy przez danie im autonomii nie tylko na szczeblu obozów, ale nawet wyżej przez stworzenia specjalnej reprezentacji, w ramach sieci mężów zaufania.**

**Trzeba podkreślić, że inicjatywa w tym względzie wyszła z terenu okupacji francuskiej, chlubnie świadcząc o liberaliźmie i zrozumieniu zasad współżycia demokratycznego u Francuzów.**

**Główną zasługę przypisać tutaj należy Direction des Personnes Deplacees, a przede wszystkim p. H. Martin, szefowi III Sekcji operacyjnej, którego zadaniem jest m. in. opieka nad uchodźcami i całokształt stosunków z grupami etnicznym.i**

**Inicjatywa Direction des Personnes Deplacees spotkała się z jak najżyczliwszym przyjęciem ze strony Dyrektora IRO na zonę francuską p. Alfred Poignant, który zrobił wszystko ze swej strony, aby ten system utrwalić. Szczery nasz przyjaciel, odpowiednik p. H. Martin na szczeblu IRO, p. J. Desvernois wykazał tu również duże zrozumienie i pomoc.**

**Dzięki wysiłkom i życzliwości tych naszych przyjaciół oraz dzięki zgodnej i jednolitej postawie miejscowego społeczeństwa polskiego od połowy 1949 r. funkcjonuje na terenie zony francuskiej Niemiec sieć mężów zaufania, pod przewodnictwem głównego męża zaufania Edmunda Hemmerlinga, urzędującego stale przy głównej siedzibie Direction des Personnes Deplacees w Herrenalt. Cały ten zespół pochodzi oczywiście z wyborów przeprowadzonych w ośrodkach polskich na terenie zony francuskiej.**

**Zadaniem mężów zaufania jest informowanie i przedstawianie władzom okupacyjnym wszelkich potrzeb i bolączek polskiego uchodźstwa. Dzięki temu, jak już wspomniałem poprzednio, potrzeby Polonii zostały zaspokojone w zakresie szkolnictwa, opieki duszpasterskiej, pomocy prawnej, informacji itp. Władze okupacyjne nie tylko dostarczają środków materialnych na realizację wszystkich tych celów, ale również zapewniają, w ramach budżetu okupacyjnego, utrzymanie sieci mężów zaufania, przez co ci ludzie mogą swobodnie, bez troski o codzienny zarobek, poświęcić się tym zadaniom, dla których zostali powołani.**

**Oto przykład jak w pewnych warunkach, przy obustronnej dobrej woli, można zbudować rzeczywistą współpracę.**

Tadeusz Nałęcz

# CZERWONY TEROR

**Reżimowy sejm wydał sądom przed świętami Wielkiejnocy pięciu posłów ludowych, którzy już od dłuższego czasu przebywali w więzieniu, a mianowicie: Kazimierza Nadolnika, Franciszka Kamińskiego, Tadeusza Nowaka, Zygmunta Załęskiego i Bronisława Drzewieckiego.**

**Na jesieni ub. roku Bezpieka przeprowadziła masowe aresztowania wśród działaczy ludowych. Między aresztowanymi znajdowali się również posłowie, z których część później zwolniono. W październiku ub. r. na posiedzeniu "sejmu" ogłoszono krótki komunikat o wygaśnięciu mandatów poselskich przez "dobrowolne zrzeczenie się" kilku wybitnych działaczy ludowych, a mianowicie: St. Osieckiego, A. Witosa, St. Jagusza, H. Chorążyny i P. Chwalińskiego. Większość z wydanych obecnie sądom działaczy brała udział w ruchu podziemnym przeciw niemieckiemu okupantowi.**

# Polska obozem pracy przymusowej

**Nie wystarczają już Stalinowi Rokossowskij i jego anioł-stróż ambasador Sobolew. Oto nadeszła wiadomość, że na czele życia gospodarczego Polski mają stanąć specjaliści rosyjscy o bardzo daleko idących pełnomocnictwach, których zadaniem będzie przestawić produkcję przemysłową naszego kraju na tory nowe, mianowicie uczynić z niej służebnicę potrzeb..., armii rosyjskiej!**

**Dla objęcia tych funkcji mianowano oficerów rosyjskich, którzy nawet jeszcze nie wszyscy zdążyli przyjechać z Moskwy.**

**Szefem rosyjskiej kontroli nad gospodarką polską został sowiecki generał Łomonosow, specjalista od przemysłu zbrojeniowego. Zdążył on już zarządzić rozszerzenie fabryk broni w Jeleniej Górze i w Radomsku oraz nakazać budowę, w jak najszybszym tempie, kilku nowych.**

**Kontrolę nad poszczególnymi działami obejmują: metalurgia — dr Robinson, przemysł tekstylny — dr Kalin, prąd elektryczny — płk. Krotkij, przemysł chemiczny — płk. Briańskij, instrumenty precyzyjne — płk Zarubin, węgiel i paliwo — mjr. Strojenow, wreszcie siła robocza — płk. Czermakow.**

**W ten sposób Polska została faktycznie przekształcona w kolonię rosyjską, która ma tuczyć molocha czerwonej armii!**

**Pod hasłem walki o "pokój" i obrony "niepodległości"!**

**Nie wiadomo, na co się więcej oburzać: czy na brutalność "czerwonych" Moskali, poczynających sobie w Polsce tak, jak wstydziliby się postępować carscy satrapi, czy też na cynicznych rezimowych "ministrów", nakazujących Polakom wysyłać do Moskwy depesze hołdownicze i dziękować za "przyjacielską pomoc"...**

**Nieszczęśni Rodacy w kraju mają usta zakneblowane. Protestować może tylko Wychodźstwo, może tylko Zachód! Winni to czynić z całą energią i z całym pośpiechem. Bo przecie cała Polska staje się teraz — jednym wielkim obozem pracy przymusowej, gdzie będzie się wykuwało broń na użytek mordeców cywilizacji!**

# Oświadczenie Redakcji «Syreny»

*W n-rze 81 z dnia 21 sierpnia 1949 r. zamieściliśmy felieton p.t. «Elekcja Augusta Czwartego». Autorstwo tego felietonu było nam nie znane i sądziliśmy, że mamy do czynienia z powielanym pismem ulotnym. Jak się następnie okazało, autorem tej humoreski jest znany pisarz p. Wojciech Wasiutyński; była ona napisana jeszcze w r. 1947 dla odczytania na zebraniu towarzyskim Stronnictwa Narodowego i nie przeznaczona do publikacji.*

*Niniejszym przepraszamy autora za mimowolne naruszenie jego prawa autorskiego i straty oraz nieprzyjemności, jakie mogły dla niego stąd wyniknąć.*

*Redakcja «Syreny».*

# Życzenia Ojca św. dla Prezydenta RP.

W odpowiedzi na życzenia Pana Prezydenta R.P. z okazji 12-ej rocznicy koronacji, Ojciec św. odpowiedział nader łaskawym orędziem,przekazanym za pośrednictwem Ambasadora R.P. przy Stolicy Apostolskiej. Dziękując za życzenia, Ojciec św. pisze, że poleca Bogu obecne próby i doświadczenia Narodu Polskiego i modli się za Niego.

# *W OBRONIE* słusznego zarobku

Ojciec św. wypowiedział bardzo doniosłą zasadę, gdy przemawiał z początkiem marca do robotników hiszpańskich. Stwierdził mianowicie, że zarobki robotnicze powinny wystarczać nie tylko na życie, lecz także na robienie oszczędności.

Pius XII odparł na wstępie zarzut, jakoby Kościół nie interesował się położeniem materialnym robotników i ograniczał się do pocieszania ich nadzieją lepszej przyszłości zaziemskiej. Papież stwierdził, że jest to pogląd fałszywy.

Kościół broni zasady własności prywatnej, ale pragnie sprawiedliwego rozdziału własności, potępia system gospodarczy, w którym bogactwa skupiają się w rękach nielicznych jednostek. Jest wiele czynników, które ułatwiają upowszechnienie własności. Ale czynnikiem najważniejszym jest sprawiedliwa płaca.

Ojciec św. dodał, że jeśli w innych systemach jest coś dobrego i słusznego, to mieści się ono w katolickiej nauce społecznej.

# NAWRÓT DO TRADYCJI

Święta Kongregacja Obrządków wydała biskupom całego świata zezwolenie na przeniesienie liturgii Wielkiej Soboty z godzin rannych na wieczorne. Oznacza to nawrót do obchodzonej w pierwszych wiekach chrześcijaństwa wigilii Zmartwychwstania. Msza w Wielką Sobotę byłaby więc odprawiana nie rano lecz wieczorem. Starożytna modlitwa za cesarza rzymskiego zmieniona została na modlitwę o błogosławieństwo dla władz państwowych.

**Ta zmiana liturgii szczególnie poruszyć musi katolików polskich. Ze wszystkich narodów świata jedynie tylko Polska zachowała starożytną tradycję wigilii Zmartwychwstania w postaci wieczornego nabożeńswa wielkosobotniego — Rezurekcji, obchodzonego przez Polaków na całym świecie.**

FP 4 56

## Nominacja SKRZESZEWSKIEGO

Reżimowy "minister spraw zagranicznych" Zygmunt Modzelewski — którego prawdziwe nazwisko brzmi Fiszhaupt, został "na własną prośbę" zwolniony ze stanowiska wobec "złego stanu zdrowia". Choroba jego trwa zresztą już prawie 2 lata, jak na dolegliwość "dyplomatyczną" zbyt długo. Dymisja ta nie stanowi więc żadnej niespodzianki. Natomiast nie oczekiwano, by nowym ministrem został dr Stanisław Skrzeszewski — znany emigracji we Francji jako dość niezręczny ambasador bierutowy w Paryżu. Oczekiwano raczej że nominację uzyska Wierbłowski, który przez dłuższy czas kierował faktycznie ministerstwem.

Czym wytłumaczyć niełaskę Modzelewskiego i sukces Skrzeszewskiego? Pierwszy, jako wychowany na Zachodzie już z tego powodu był podejrzany w oczach Moskwy, drugi natomiast — wykorzystywał każdą okazję, by dać wyraz swemu oddaniu Sowietom. Będąc ministrem oświaty robił wszystko, by przyspieszyć rusyfikację polskiej młodzieży. Podczas gdy Modzelewski był raczej przeciwnikiem zbyt daleko posuniętej przyjaźni z Niemcami, Skrzeszewski i tu gotów jest na wszystko, jeśli tylko zapragnie tego Moskwa. Jeździł do niej często, spędzając całe tygodnie na "uczeniu się", u źródła, sowieckich metod.

# Bierut rusyfikuje polską młodzież

Wiemy już od dawna, że propaganda komunistyczna szczególne znaczenie przypisuje oddziaływaniu na podrastającą młodzież. Jest to najzupełniej naturalne. Kogoż można łatwiej zbałamucić i otumanić jak nie osobę niedoświadczoną, wierzącą na słowo, że się jej mówi prawdę! W dodatku, gdy odcina się ją od wszelkich innych źródeł informacji, a więc pozbawia możności sprawdzenia, czy wpajane jej wiadomości istotnie odpowiadają rzeczywistości.

W tych warunkach każdego z nas musi bardzo żywo interesować, w jakim kierunku reżim warszawski przeobraża w kraju szkolnictwo, co poczynił, by nadać młodemu pokoleniu piętno "ludowo-demokratyczne".

Bardzo dokładnie nas o tym informuje długie przemówienie, wygłoszone ostatnio przez "prezydenta" Bieruta, na III Krajowym Zjeździe Związku Nauczycielstwa Polskiego (przemianowanego zresztą na "Związek Zawodowy Nauczycielstwa").

Bierut bardzo stanowczo podkreślił konieczność "oczyszczenia systemu nauczania z pozostałości ideologicznych starego ustroju", odrzucenia dawnych "fałszywych" teorii, zerwania ze wszystkim, co przypomina Polskę "burżuazyjną" i energicznego "wzbudzania zapału do walki o postęp i pokój".

Nie zapomniał oczywiście i o planie 6-cioletnim, a zwłaszcza o wzrorowaniu się na "zdobyczach" sowieckich. Na ten ostatni punkt zwrócił uwagę 5 czy 6 razy z rzędu, tak że stał się on niejako zasadniczym tematem całego tego krasomówczego występu.

Jak brzmią zasadnicze wskazania Bieruta? Co każe on robić nauczycielstwu?

— Trzeba przeciwdziałać propagandzie zachodniej;

— Trzeba zerwać z tradycją dawnej polskiej kultury, opartej na Zachodzie,

— Trzeba budować nową "socjalistyczną" rzeczywistość, odrzucając "truciznę nacjonalizmu" i szerząc kult osiągnięć rosyjskich;

— Trzeba zastąpić "dawną moralność" (chyba chrześcijańską?) nie określoną bliżej moralnością "socjalistyczną" (czy tą, którą wpaja obywatelom Bezpieka?).

Jest to, jeśli przyjrzeć się bliżej, program, prowadzący prosto do całkowitego zruszczenia młodzieży polskiej i do odwrócenia jej plecami do całej historii ich Ojczyzny.

Program ten będzie wprowadzany w życie z całą energią. Swiadczy o tym treść depeszy wysłanej w dniu zakończenia Zjazdu do nauczycielstwa rosyjskiego. Oto jej ustęp końcowy:

"Wielkie osiągnięcia szkoły radzieckiej, Wasze bogate doświadczenia i dorobek pedagogiczny są dla nas źródłem z którego coraz umiejętniej czerpiemy wzory do naszej pracy wychowawczej w szkole i poza szkołą.

Wierzymy, że krocząc Waszym śladem, umacniając więzy przyjaźni i braterstwa między naszymi narodami, coraz lepiej wychowywać będziemy nowego człowieka, ofiarnego budownicze go socjalizmu w naszej ojczyźnie. Zdajemy sobie sprawę, że gwarancją osiągnięcia tego celu jest wytrwałe wychowywanie nauczyciela w naukowym poglądzie na świat, w proletariackim internacjonaliźmie, wychowanie go na świadomego bojownika o sprawę postępu, o realizację planu 6-letniego, o socjalizm.

Zapewniamy Was, drodzy Towarzysze, że pod przewodnictwem Związku Radzieckiego i jego Wielkiego Wodza, Józefa Stalina ,zdecydowanie będziemy walczyć o pokój i szczęśliwą przyszłość dla wszystkich narodów miłujących wolność".

## Prymas Wyszyński
### *oczekiwany w Rzymie*

Podawaliśmy niedawno, że ksiądz arcybiskup Stefan Wyszyński zamierza udać się do Rzymu. Wiadomość, otrzymana z kół, zbliżonych do Watykanu, potwierdza, że Prymas Polski jest tam istotnie oczekiwany lada dzień .

Należy zwrócić uwagę, że nie czekając na jego przybycie rozgłośnia watykańska nadała audycję, w której zaznaczono wyraźnie, że Stolica Apostolska w dalszym ciągu nie uznaje zmian poczynionych przez rząd reżimowy w administracji kościelnej Ziem Odzyskanych, w szczególności wyborów wikariuszy kapitulnych: komunikat radiowy wyjaśnia ponadto, że przytoczone przez prasę reżimową cytaty z prawa kanonicznego były świadomie wypaczone.

W międzyczasie, prasa reżimowa jeszcze spotęgowała swą akcję przeciw Watykanowi, umieszczając liczne artykuły, przedstawiające "historyczne fakty" obrazujące nieprzychylne ponoć dla Polski nastawienie całego szeregu Papieży, a zwłaszcza Piusa XI, który przed wstąpieniem na tron Piotrowy był nuncjuszem apostolskim w Warszawie, jako mgr Ratti.

Kampania ta najwyraźniej ma na celu przygotować opinię publiczną do całkowitego oderwania kościoła katolickiego w Polsce od Rzymu i stworzenia kościoła "narodowego", który by słuchał tylko dyrektyw... nie wierzących w Boga komunistycznych ministrów.

# WSTYDLIWE MILCZENIE

O przodownikach pracy, ustanawiających rekordy wydajności i dzień w dzień przekraczających "normy" — zwykle się pisze w prasie reżimowej bardzo dużo. Umieszcza się ich fotografie, wywiady z nimi, opisuje się szeroko, jak spędzają święta i jak się czują szczęśliwi, że służą Polsce Ludowej.

Niech się takiemu narodzi syn czy córka, albo niech to czy tamto powie o Trumanie — a zaraz ujrzymy na pierwszej stronie dzienników jego podobiznę, ze wszystkimi medalami, i wypisany wprawną ręką reżimowego dziennikarza-aktywisty hymn pochwalny na cześć światłego syna proletariatu.

Ale bywają wypadki, kiedy o najznakomitszych "stachanowcach" prasa uparcie milczy, mimo że wydarzyło im się coś bardzo a bardzo ważnego.

Jedynie w lokalnym górnośląskim dzienniczku pojawiła się króciutka wiadomość o przedwczesnej śmierci Władysława Truchana, nie tak dawno jeszcze reklamowanego przez prasę całej Polski rekordzisty szybkich wytopów stali.

No bo zawsze to jest trochę nieprzyjemnie podawać do publicznej wiadomości, iż "mistrz" umarł... na skutek krańcowego wyczerpania organizmu nadmiernymi wysiłkami. W każdym razie, to nie zanadto zachęca innych, by się kusili o pobicie jego "rekordów". Zwłaszcza rekordu krótkowieczności.

Przypomnijmy przy sposobności, że ta sama historia miała miejsce już parę lat temu, z pierwszym, i najgłośniej reklamowanym "przodownikiem pracy" śp. Wincentym Pstrowskim. Ów fanatyk "ludowego budownictwa" umarł na skutek swych "rekordów", mimo że warszawscy "ministrowie" posyłali na ratunek najlepszych lekarzy. Żadne proszki i żadne zastrzyki nie zdołały już uchować od śmierci tego "wiernego syna ludowej demokracji".

Wtedy też — prasa reżimowa zachowała skupioną i zażenowaną ciszę. Naruszyli ją brutalnie bezwstydni warszawscy ulicznicy, śpiewając na cały głos:

"Chcesz się dostać przed sąd Boski,
Pracuj jak przodownik Pstrowski!".

Było to w czasach, kiedy "wyścigi pracy" brało się, w kraju, jeszcze z humorem. Dziś sytuacja jest inna. Śmierć przodownika Truchana wywołała by może reakcję o wiele bardziej niepożądaną dla reżimu. Dlatego też otoczono ją prawdziwym spiskiem milczenia.

## CUDOTWORCY

**"Naród bułgarski przystąpił do realizacji planu przeobrażenia przyrody".**

**Tak rozpoczął korespondent reżimowej agencji prasowej w Sofii relację o bułgarskim "planie pięcioletnim".**

**Ale rzecz była mniej groźna, niż zapowiadał ten sensacyjny tytuł. Nie o to chodziło, by zastąpić słońce księżycem czy Marsem, albo kazać zimie zamienić się z latem temperaturą. Mowa była tylko o zakrojonym na wielką skalę planie nawodnienia, rzeczy leżącej w granicach, uznawanych dotąd za normalną możliwość ludzką.**

**Natomiast polscy komuniści — co jest właściwie bardzo chlubne, jako że dowodzi pięknej ambicj, posunęli się o wiele dalej. W "Życiu Warszawy" z 21 marca czytamy wiadomość o tym, że "przeprowadzenie wiosennej kampanii siewnej jest obecnie przedmiotem szczególnej troski aktywu terenowych rad narodowych".**

**Fakt, że "gminne rady narodowe przeciwstawiają się próbom uchylania się od obowiązku pomocy sąsiedzkiej ze strony bogaczy wiejskich" jest w prawdzie całkiem naturalny. Jak kogoś zaliczyli do kategorii "kułaków", to przecie nie poto, by się z nim cackać. Niech łobuz pracuje za tych, co nic nie znają, bo się im nigdy nie chciało pracować!**

**Ale w prawdziwe zdumienie wprawia dalszy ciąg wiadomości. Oto "chłopi z gromady Tworzyjanki, powiat Brzeziny, zobowiązali się podnieść plon z hektara okopowych o 20 proc. pastewnych o 15 proc., jęczmienia i rzepaku o 10 proc." Podczas gdy wieśniacy z Szubin "zobowiązali się zebrać z hektara 28 proc. więcej ziemniaków, a buraków o 39,5 proc."**

**Tu już jesteśmy naprawdę w obliczu przeobrażenia przyrody. Bo dotąd lepszy lub gorszy urodzaj zależał od natury. Wpływały nań deszcz i susza, wyższa lub niższa temperatura, cały szereg zjawisk klimatycznych i meteorologicznych, od woli ludzkiej najzupełniej niezależnych. Dziś natomiast, jak z artykułu wynika, gleba jest posłuszna decyzjom "rad narodowych". Wystarczy uchwała grona komunistycznych aktywistów, a wyrośnie akurat o 39,5 proc. buraków więcej, niż Pan Bóg dał poprzedniego roku!**

**Prawdziwi cudowórcy!**

## Szykany
### wobec katechetów świeckich

Wobec braku dostatecznej ilości księży w Polsce, spowodowanego z jednej strony wymordowaniem wielkiej ich liczby przez Niemców i zamknięciu przez nich seminariów duchownych, z drugiej zaś aresztowaniem bardzo wielu duchownych przez komunistów, biskupi powierzyli w wielu szkołach naukę religii ludziom świeckim, posiadającym odpowiednie kwalifikacje na katechetów. Zmniejszywszy jeszcze bardziej liczbę księży katechetów przez usuwanie ich ze szkół za karę za niedostateczny entuzjazm ich do akcji "obrony pokoju" lub niepodpisanie pokojowego "apelu sztokholmskiego" w roku ub., komuniści z kolei zabrali się do katechetów świeckich. W obecnym roku szkolnym kuratoria szkolne zawiadomiły tych świeckich nauczycieli religii, że przy nauczaniu muszą stać na stanowisku obowiązującej materialistycznej teorii o powstaniu świata, życia na ziemi, pochodzeniu człowieka, w przeciwnym razie prawo nauczania zostanie im odebrane. W wyniku tego nacisku wielu katechetów świeckich zmuszonych było zrezygnować z nauczania i opuścić szłokę.

# PRZEGLĄD WYDARZEŃ

**Natężenie walk na Korei znowu osłabło. Po wielkim desancie wojsk spadochronowych na północ do Seulu, siły zbrojne O.N.Z. osiągnęły niemal na całej długości frontu 38 równoleżnik, stanowiący linię demarkacyjną między północną a południową Koreą. Na prawym skrzydle oddziały południowokoreańskie przekroczyły 38° i posunęły się o kilka kilometrów na północ.**

—■—

**Po trzech tygodniach obrad, konferencja zastępców ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki, która odbywa się w Pałacu Różowym w Paryżu, utknęła na martwym punkcie. Sowiety w dalszym ciągu ujawniają całkowitą nieustępliwość, która uniemożliwia wszelkie dojście do porozumienia.**

—■—

**Oczekuje się rozpoczęcia w najbliższym czasie wielkiej ofensywy Vietminhu w Indochinach. W ostatnich dniach wzmogła się bardzo działalność bojowa na froncie obronnym wokół Hanoi.**

—■—

**W Waszyngtonie rozpoczęła się konferencja ministrów spraw zagranicznych 21 krajów Ameryki Północnej i Południowej, poświęcona sprawom obrony półkuli zachodniej, w szczególności zagadnieniom współpracy wojskowej, rozdziału surowców strategicznych przeciwdziałania akcji komunistycznej.**

— ■ —

**Policja włoska wykryła kilka wielkich składów broni, przygotowanych przez komunisów w Mediolanie i w Legnano.**

— ■ —

**Trzy mocarstwa zachodnie wystawiły Niemcom rachunek za koszty okupacji na rok 1951. Wynosi on 6 miliardów marek.**

— ■ —

**"Wybrał wolność" radca ambasady węgierskiej w Hadze Laszlo Heller. Jest to już ósmy z kolei dyplomata węgierski w Holandii, który zrezygnował z "demokracji ludowej".**

— ■ —

**Amerykańska ambasada w Białogrodzie zakomunikowała, że granice Jugosławii obstawione są przez wojska bułgarskie, rumuńskie, węgierskie i albańskie, stojące w całkowitym pogotowiu do natychmiastowego wszczęcia kroków wojennych.**

— ■ —

**Gen. Peron oświadczył, że Argentyna jest w posiadaniu nowego sposobu fabrykacji bomby wodorowej.**

**W gmachu poselstwa sowieckiego w Albanii wybuchła bomba. Rząd wydał natychmiast dekret, nakazujący obywatelom oddać wszelką znajdującą się w ich posiadaniu broń. Do stolicy przybyła brygada wojsk sowieckich. Sytuacja wewnętrzna w kraju jest naprężona.**

— ■ —

**Watykan ostro wystąpił przeciw usunięciu przez rząd czeski Prymasa ks. arcybiskupa Berana oraz szeregu biskupów. Dekret Kongregacji Konsystorialnej rzucił ekskomunikę na ministrów, którzy prowadzą akcję przeciw Kościołowi i na biskupów, którzy złożyli przysięgę lojalności wobec komunistycznego rządu.**

— ■ —

**Rada Gospodarcza i Społeczna Organizacji Narodów Zjednoczonych uchwaliła, mimo rozpaczliwego oporu delegata sowieckiego, któremu wytwale sekundował przedstawiciel reżimu warszawskiego Katz-Suchy — stworzyć komisję dla zbadania sprawy obozów pracy przymusowej. Kraje bloku sowieckiego odmówiły zezwolenia na zbadanie prawdziwości zarzutów na swoim terytorium, co delegat amerykański słusznie określił jako "jaskrawe przyznanie się do winy". Na wniosek delegata francuskiego, komitet śledczy nie ograniczy się do badań dokumentów, przedstawionych przez oskarżone rządy — jak tego chcieli delegaci państw komunistycznych, a będzie mógł przesłuchiwać świadków.**

— ■ —

**Władze amerykańskie ogłosiły dokument, wyliczający jakie fabryki we wschodnich Niemczech produkują sprzęt wojenny. Okazuje się, że pod okupacją sowiecką ponad 50 fabryk wyrabia ciężkie działa przeciwlotnicze, czołgi, miny, torpedy, pociski rakietowe, wreszcie artylerię ciężką i lekką. Nie zapomniano też o okrętach podwodnych...**

**Jakże rozumiemy oburzenie z powodu... projektowanej remilitaryzacji Niemiec Zachodnich! Tam na Wschodzie chcieliby mieć monopol na "walkę o pokój"...**

— ■ —

**Najbliższe zgromadzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych odbędzie się w Paryżu i rozpocznie się 6 listopada bieżącego roku.**

— ■ —

**Sytuacja w Persji w dalszym ciągu jest bardzo niejasna. W Teheranie ogłoszono san oblężenia. Dokonano szeregu zamachów.**

## NAWET WRÓBLE ŚWIERGOCA...

*W Warszawie wychodzi dziennik «niezależnych» politruków p. tyt. «Życie Warszawy». To piśmidło sowieckie roztkliwia się ostatnio nad «niedolą» oficerów amerykańskich. Biedacy — «masowo popełniają samobójstwa». Wolą «wybrać wolność» t.j. «przenieść się w stan spoczynku absolutnego», niżeli męczyć się w świecie «dyktatury kapitalistycznej».*

*Ja oczywiście nic nie słyszałem o tych «samobójstwach» tylko dlatego, że «cenzura szaleje w krajach zgniłego kapitalizmu».*

*Muszę jednak przyznać pewną rację reżimowemu szmatławcowi: osobiście rzeczywiście wolałbym «przenieść się w stan spoczynku absolutnego», niż «cieszyć się radością życia» za żelazną kurtyną.*

⁂

*Inaczej postąpił obyw. Czesław Miłosz, attaché kulturalny reżimowej «ambasady» w Paryżu — na własne żądanie wraca do Warszawy.*

*Okazuje się, że był tutaj tak dokładnie «strzeżony», że nie tylko nie mógł marzyć o wybraniu wolności, lecz nawet przeniesienie się «w stan absolutnego spoczynku» było dla niego niemożliwe. Z celi więc karnej, jaką jest dzisiejsza reżimowa «ambasada» w Paryżu, miał jedno jedyne wyjście — na szerszą salę więzienną t.j. za żelazną kurtynę. Zawsze to jest pewien postęp. I ucieczka do wolności może będzie łatwiejsza...*

⁂

*Niedawno w Lille odbyło się walne zebranie tych, którzy już zdążyli wybrać wolność. Zapowiadano je wielokrotnie. Wydano nawet specjalną ulotkę. Na jej odwrocie, prawdopodobnie jakiś uczony poleca «naszym rodakom» szereg firm, między innymi i... reżimowe biuro podróży, z usług którego nawet obyw. Miłosz nie skorzystał.*

*Rozumiem, że do tego biura chodzą różni profesorowie. Ale po co zaraz polecać je «naszym rodakom»? Czy również w imię «zgody narodowej»?*

⁂

*Skoro dotknąłem tego interesującego tematu, to muszę zdradzić moim czytelnikom, że mamy już zalążek «apolitycznej zgody narodowej» we Francji. Stanowią go trzej panowie K. — uczony, dziennikarz i znany (z lenistwa) działacz — oraz p. N. (z pewnych bardziej ogólnych powodów wolę godności tego ostatniego nie ujawniać). Powstała nie tyle oś, ile trójkąt, którego podstawa jest na północy (wszystkie wielkie rzeczy mają tam swe źródło), a wierzchołek — w Paryżu. Opracowano nawet plan, którego realizacja powinna do tej «zgody» doprowadzić.*

*Ujawniam rąbek tego genialnego, acz jeszcze bardzo tajnego planu. Przede wszystkim postanowiono rozbić SPK. Z rozsypaniem się SPK zmniejszy się siła Federacji POO, która musi się rozpaść. Następnie ta nietyle wielka, co wesoła czwórka ma się zabrać do Centralnego Związku Polaków i usunąć z niego wszystkich, którzy stają na przeszkodzie w dążeniu do «zgody». Poczem przyjdzie kolej na Kongres Polonii, który należy «przeorganizować». I gdy wszystko, co jest dzisiaj zwarte, w proch się zamieni, droga do «apolitycznej zgody narodowej» będzie stała otworem...*

*I rzeczywiście, nikt wtedy nie ośmieli się zaprzeczyć, że «Stalin jest Wielkim Budowniczym Polski».*

*SZPERACZ.*

**NIE ODKŁADAJ DO JUTRA!**

**Dziś jeszcze opłać prenumeratę na konto pocztowe ELKA - CC Paris 5507-30.**

B.D.I.C

# Pomnik pod La Targette

**W niedzielę 20 maja wszyscy podążymy pod la Targette, Podążymy tam, jak co roku od wielu już lat, by uczcić pamięć naszych braci, którzy w walce o "naszą wolność i waszą" oddali swe życie w rejonie Artois. Podążymy, jak co roku, pod ten wspaniały pomnik, który stał się miejscem dorocznych pielgrzymek wychodźstwa polskiego we Francji.**

**Nie było jeszcze tego pomnika, gdy, wiele lat temu, byłem tam po raz pierwszy. Po lewej stronie drogi, prowadzącej z Arras do Bethune, znacznie niżej, stał wysoki, drewniany krzyż. Kilka lat później i krzyża już nie było — złamał go wiatr.**

**I wówczas to powstała myśl budowy pomnika. Zrodziła się ona w gronie naszych rodaków, przeważnie kupców. Na miejsce wyruszyła gromadka ludzi, by odszukać właściciela terenu i zakupić plac pod budowę pomnika. Właściciel zaproponował inne miejsce — klin ziemi na samym wzgórzu, po drugiej stronie drogi.**

**Nasi rodacy bez wahania powzięli decyzję. Doraźnie złożyli potrzebną sumę i plac zakupili "na wieczną własność". Razem z zapisem notarialnym wyniosło to pokaźną sumę — trzy tysiące ówczesnych franków.**

**To stało się zachętą dla innych. Urządzono ogólną zbiórkę na budowę pomnika, który stale nam przypomina bohaterskie boje 1915 roku i tę niezachwianą wiarę Polaków w słuszność sprawy, o którą walczyli i walczyć nie przestaną.**

**Słowa podzięki i uznania należą się inicjatorom, którzy są dzisiaj prawnymi właścicielami terenu, na którym stoi pomnik. Po podpisaniu aktu notarialnego, zrobiono wspólne zdjęcie. Z właśnie chciałbym zacytować ich nazwiska. Są to: Ignacy Kosmala, Franciszek Kosmala, Stanisław Kupczyk, Jan Woźniak, Michał Woźniak, Franciszek Janiak, Jan Janiak, Tomasz Wawrzyniak, Józef Skubel, Wacław Dąbkiewicz, Kazimierz Kaszyda, Józef Talaszka, Kluczyński i Michalak.**

**Udając się pod La Targette, zawsze pamiętamy o nich, jak i o wszystkich zresztą ofiarodawcach, którzy się przyczynili do powstania pomnika.**

**Stefan ANDRZEJCZAK.**

## Komunikat
## Pol. Zw. Inw. Woj. we Francji

Zapowiadany swego czasu transport żywności dla członków naszego Związku — jest już do wydania począwszy od środy (28.3 br.) w biurze przy 32, rue Basfroi, Paris 11e, metro Voltaire.

Prosimy uprzejmie o zabranie ze sobą opakowania.

Zarządy Kół PZIW proszone są o nadesłanie zapotrzebowania na żywność.

Jednocześnie komunikujemy, że omawiana na Walnym Zebraniu naszego Związku sprawa Kasy Pożyczkowej dla naszych członków, jest już w trakcie organizacyjnym i prosimy Kolegów o składanie podań, które będą rozpatrywane indywidualnie, odnośnie wysokości i formy pomocy.

Zgodnie z uchwałą Kasa Pożyczkowa przy naszym Związku udzielać będzie pożyczek naszym członkom, którzy znajdują się w wyjątkowo ciężkiej sytuacji a nie mają możliwości zarobkowania ani nie mogą odwołać się do pomocy rodziny względnie instytucji społecznych lub urzędowych na terenie Francji. Pierwszeństwo w uzyskaniu takiej pomocy będą mieli inwalidzi zweryfikowani z Armii Wrześniowej (1939), Armii Krajowej, Rok 1918-20, oraz inwalidzi pobierający renty małoprocentowe a mający na utrzymaniu rodzinę, ponadto wdowy i starcy, których zasiłki nie są jeszcze wypłacane przez Rząd Francuski lub inny.

Skład osobowy Komisji Pożyczkowej miejsce oraz dnie urzędowania podamy dodatkowo.

**Zarząd Gł. P.Z.I.W. we Francji**

## Zabawa Wiosenna

Koło Lille Zw. Rez. i b. Wojsk. zaprasza całą Polonię z Lille i okolicy na Wiosenną Zabawę taneczną, która odbędzie się w niedzielę dn. 1 kwietnia o godz. 15 w Domu Kombatanta, przy rue Royale 107.

Równocześnie Zarząd Koła przypomina członkom oraz sympatykom, że zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę dn. 8 kwietnia br. o zwykłej godzinie.

⁂

## Zw. Rez. i b. Wojsk w Anzin

Na walnym Zebraniu został wybrany nowy Zarząd na rok 1951 w składzie następującym :

Dębski Franciszek — prezes ,12, Cite d'Agglomerie, Anzin, (Nord), Bielicki Tomasz — sekretarz, 87, rue Pierre Mathieu, Anzin( Nord), Kasprzak Michał — skarbnik, Coron 30, Nr 24.

## Malafolie

Poświęcenie sztandaru Koła Rezerwistów i b. Wojskowych w Malafolie odbędzie się w dn. 15 kwietnia o godz. 15-ej. Powiadamiając o powyższym Zarząd Koła zaprasza Rodaków o liczne przybycie na tę doniosłą uroczystość. Sztandar zostanie poświęcony w Firminy o godz. 16 w kościele parafialnym St. Firminy, Place du Breuil. Aktu poświęcenia dokona ks. dziekan Knapik. Po nabożeństwie odbędzie się akademia w sali parafialnej (obok kościoła St. Firminy). Na uroczystość poświęcenia sztandaru przybędzie prezes Zarządu Głównego Związku Rez. i b. Wojskowych — kol. Kędzia. Po akademii zabawa taneczna w sali Związku w Malafolie. Zarząd Koła prosi wszystkie organizacje okoliczne o przysłanie pocztów sztandarowych na tę wielką uroczystość jaką jest poświęcenie sztandaru. Zarząd Koła prosi Rodaków aby przez liczny udział podnieśli świetność naszej uroczystości.

**Za Zarząd: Mikołajski St.**
**Prezes**

## DO P. T. PRENUMERATORÓW I CZYTELNIKÓW

**Z licznych listów i uwag naszych Czytelników wynika, że "Syrena" musi wziąć na swoje barki większe zadania, niż pozwalają na to warunki finansowe naszego Wydawnictwa.**

**Wielu Czytelników domaga się informacji ze wszystkich dziedzin życia społecznego, politycznego i organizacyjnego, jak i ze wszystkich skupisk polskich na świecie.**

**Chcąc w części chociaż sprostać tym zadaniom, powiększamy raz na miesiąc rozmiar "Syreny" do 8 stron, gdy inne numery będą ukazywały się w objętości 4 stron.**

**Jednak dwukrotna podwyżka ceny papieru i druku zmusza Wydawnictwo do zastosowania z przykrością z dn. 1 kwietnia pod wyżki prenumeraty, a to:**

kwartalnie 200 fr.,
półrocznie 400 fr.,
rocznie 800 fr.

Cena za 1 egzemplarz — 20 franków.

**Żywimy nadzieję, że Czytelnicy nasi poprą "Syrenę" tak przez regularne opłacanie prenumeraty, jak i zjednywanie nowych prenumeratorów, zwłaszcza, że "Syrena" opierać się musi wyłącznie na opłatach abonentów.**

**Prenumerata opłacona do 31 marca 1951 roku, będzie przyjmowana w dotychczasowej wysokości.**

# *List do Redakcji*

*Szanowny Panie Redaktorze,*

*Mam przed sobą zaświadczenie w języku francuskim o służbie w POWN, wystawione przez pułk. Zdrojewskiego, w którym podpisuje się on jako «Le Commandant en Chef des Forces Militaires Polonaises en France».*

*Czy rzeczywiście płk. Zdrojewski był «Naczelnym Dowódcą Polskich Sił Wojskowych we Francji»?*

*Łączę wyrazy poważania*

*S. MOLATA.*

*Paryż, Vincennes.*

**OD REDAKCJI.**

**Pułk. Zdrojewski nigdy nie był "Naczelnym Dowódcą Polskich Sił Wojskowych we Francji". Polska organizacja wojskowa w ogóle nie znała terminu "Siły Wojskowe". Nasz specjalista w tej dziedzinie twierdzi, że nawet język francuski nie zna wyrażenia: "Forces Militaires". Są natychmiast "Siły Zbrojne", "Forces Armées".**

**W czasie wojny był w naszych siłach zbrojnych tylko jeden "commandant en chef". Płk. Zdrojewski natomiast w czasie okupacji był tylko "Szefem Wojskowym POWN" przy min, Kawałkowskim. Po wyzwoleniu Paryża, był on szefem Delegatury, a potem Misji do Zaciągu i Ewakuacji i niczym więcej. Nie był nawet wojskowym Szefem Misji, bo tym szefem był w tym czasie gen. Schally.**

**Ta tytułomania przestała nas zresztą w ogóle interesować.**

# Rezolucja IV. Okręgu Zw. Rez. i b. Wojsk.

**Zebrani delegaci Okręgu IV w liczbie 24 i 2 z Zarządu, uchwalają co następuje:**

**1) Zebrani delegaci solidaryzują się całkowicie z Zarządem Gł. Zw. Rez. i b. Wojsk. co do zawieszenia w czynnościach prezesa Okręgu V i Koła w Denain.**

**Prezes Zarządu Głównego Zw. kol. Kędzia postąpił ściśle według statutu Zw., gdyż ten zabrania wnoszenia obcej idei na własne podwórko, co nie licuje z dobrym imieniem kombatanta i Polaka.**

**2) Delegaci ze zdziwieniem stwierdzają, że do tych wystąpień kol. Chmury i Koła Denain, pomagały czynniki wrogie naszej organizacji, z chęcią szkodzenia jej i doprowadzenia do upadku naszego Związku, który tak chlubnie się zasłużył sprawie polskiej, zarówno w czasie pokoju jak również w najcięższych chwilach okupacji niemieckiej we Francji.**

**3) Delegaci protestują przeciwko wystąpieniu "Narodowca", który krytykuje kol. Kędzię, gdy ten reprezentuje Zarząd Gł. Zw. tłumacząc się tym, że krytykuje pana Kędzię.**

**Zwracamy uwagę, że gdy kol. Kędzia Fr. reprezentuje Zw. i działa w jego imieniu, a jest atakowany przez kogoś, to jest atakowany cały Zarząd Gł. Zw. i cały Związek, a nie pan Kędzia.**

**Wobec czego zebrani delegaci domagają się zaprzestania podobnych ataków.**

**Wzywamy również redakcję "Narodowca" jako obcą całkowicie dla idei naszego Związku Kombatanckiego do nie mieszania się w sprawy czysto organizacyjne do których nie ma najmniejszego prawa się mieszać, gdyż jest to sprawą członków, a nie osób postronnych.**

**Scmain, dnia 18.3.51.**

**(Następuje 25 podpisów, delegatów, których z powodu braku miejsca nie możemy zamieścić).**

— — — — — — — —

Dnia 18.3 odbył się Walny Zjazd Okręgu IV na którym został wybrany w tajnym głosowaniu następujący Zarząd: Prezes — Gąska Ludwik, 2, rue de Strasbourg, Escaudain, Nord,, zast. Wypych Józef. Korespondencję kierować prosimy na adres prezesa.

# Panu A. K. — do pamiętnika

W rubryce "nadesłane" pewnego dziennika polskiego we Francji ukazują się od dłuższego czasu artykuły pana A. K. Cel artykułów jest szlachetny — zgoda i jedność na emigracji, ale wykonanie tego celu jest po prostu obrzydliwe — nic w nich nie ma, prócz napaści na innych.

Pan A. K. zresztą nieomal codzień zmienią swe zdanie — dzisiaj postawi pewną tezę, a jutro sam ją zwalcza, wywraca kota w worku, jak to powiedział pewien mędrzec. I biedny czytelnik sam już nie wie, czego się trzymać.

Ostatnio, 17 marca, p. A. K. machnął znowu artykuł o zgodzie. Czego w nim nie ma? Jest naprawdę wszystko — i szczucie jednych przeciwko drugim, i podjudzanie i plwanie... nie ma tylko słówka o zgodzie. Rezultat — czytelnik odrzuca dziennik z niesmakiem.

Co jednak miałem napisać do pamiętnika? Aha, przypominam sobie: Panie A. K., pisz Pan dalej wciąż to samo, a zapewniam, że wkrótce nikt już nie będzie tego czytał. Nie będzie w ogóle czytał i całego tego pisma.

Jeśli to jest właśnie rzeczywistym celem Pana, to bardzo dobrze. Wówczas bowiem istotnie zapanowałaby wśród wychodźstwa zgoda.

**R. B.**, prawdziwy kombatant.

# Z życia b. żołnierzy A. K. w Paryżu

W lokalu Domu Kombatanta polskiego w Paryżu odbyło się zwyczajne Walne Zebranie Oddziału Paryskiego b. Żołnierzy AK. Cel zebrania: wybory nowego Zarządu Oddziału oraz omówienie współpracy organizacyjnej. Wybrany Zarząd uformował się następująco: przewodniczący — kol. Mieczysław Michałowski, wiceprzewodniczący — kol. Piotr Wiszniewski, skarbnik — Jan Kobylański, sekretarz — kol. Szpakowska.

Przy tym Komisja Rewizyjna przyjęła ogólny wniosek o podziękowanie b. Zarządowi za wytrwałą pracę w tak trudnych warunkach z podkreśleniem zasług b. skarbnika kol. Hoffmana, położonych dla organizacji w czasie czteroletniej współpracy akowskiej.

Wkrótce wejdzie w drogę realizacji dział kulturalno-propagandowy Oddziału Paryż, prowadzony przez kol. Piotra Wiszniewskiego (z awangardy literackiej Wilna). Dział ten obejmie prasę, (kolumna akowska), radio Franc. (pogadanki z dziejów AK i bież. zrzeszeń akowskich), wieczory autorskie i herbatki dyskusyjne, umożliwiające bezpośredni kontakt członków i utrzymywanie stosunków towarzyskich i z sympatykami AK, a ponadto zapoznanie się z sytuacją międzynarodową w zestawieniu z dążeniami obozu niepodległościowego z Rządem RP na czele, stojącego w obliczu niewoli Narodu i grabieży Ziem Wschodnich RP przez moskiewsko-komunistyczny imperializm.

W celu zasilenia budżetu Oddziału na potrzeby organizacyjne przewiduje się organizowanie imprez dochodowych przy współudziale wszystkich członków Oddziału, których liczba jest dosyć pokaźna.

Sekretariat Oddziału Paryż AK czynny jest w lokalu SPK (20, rue Legendre, Paryż 17e, metro Villiers) w każdą sobotę od godz. 20 do 23. Reguluje sprawy weryfikacyjne i wydaje legitymacje członkowskie AK. Rendez-vous z członkami Zarządu można zamawiać za pośrednictwem Sekretariatu SPK wzgl. korespondencyjnie na adres SPK w Paryżu.

# WIADOMOŚCI WOJSKOWE

Na atolu Eniwetok rozpoczęto nową serię doświadczeń atomowych, dokoło których panuje absolutne milczenie. Wiadomo jedynie, że jednym z ich celów jest badanie odporności różnych materiałów na działanie wybuchów atomowych.

⁂

Amerykanie postanowili sporządzać łuski do nabojów karabinowych i do pocisków armatnich za stali, a nie z mosiądzu, jak było dotychczas. Pozwoli to zaoszczędzić wielkie ilości miedzi i cynku.

⁂

W manewrach armii bułgarskiej na pograniczu Jugosławii biorą podobno udział oddziały polskie, czeskie, węgierskie i rumuńskie. Nadzór ogólny sprawuje marszałek sowiecki Bułganin.

⁂

Gen. Marshall oznajmił, że Stany Zjednoczone podwoiły, w ciągu ostatnich 9 miesięcy swoje siły zbrojne. Obecnie znajduje się pod bronią 2.900.000 żołnierzy.

⁂

Sowiecka komisja kontroli w Niemczech wschodnich nakazała przebudować linie kolejowe tak, by mogły przewozić ciężką artylerię i ciężkie czołgi. Tory mają być poszerzone do norm sowieckich, tak by sowieckie pociągi mogły bez przeszkód kursować po terytorium wschodnio-niemieckim.

Nakazano również skontrolować wytrzymałość mostów. Rampy większych dworców kolejowych mają być przysposobione do wyładunku sprzęty wojennego.

Czego się nie robi dla "pokoju"!

⁂

Rząd hiszpański oświadczył, że gotów jest uczestniczyć w obronie Europy i w razie potrzeby wysłać wojska również i poza Pireneje pod warunkiem, że Stany Zjednoczone dostarczą mu odpowiednie ilości nowoczesnej broni.

# Odpowiedzialność dowódcy

Dokończenie ze str. 1-ej

proponował zawieszenie broni. Ale równocześnie ostrzegł przeciwnika, że jeśli przeciągnie strunę, spadną nań ciosy godzące wprost w serce.

Teraz sytuacja jest jasna. Chiny komunistyczne postawione zostały wobec wyboru: pokój lub wojna. Obowiązkiem Mac Arthura było takie postawienie sprawy, aby żołnierz, który walczy pod jego rozkazami, wiedział, kto jest wrogiem, o co walczy, i za co ma umierać. Aby też wiedział, że nie będzie się jedną ręką uderzało przeciwnika, a drugą go głaskało, że kontredans z południa na północ Korei i z powrotem nie będzie trwał bez końca.

Wojsko jest w demokracjach instrumentem państwa, narzędziem obrony. Ale nie jest i być nie może zdegradowane do roli bezdusznego przedmiotu, martwego narzędzia. Tę prostą, podstawową prawdę, zagubiła podczas pięciomiesięcznych bezpłodnych zabiegów międzynarodowa biurokracja dyplomatyczna O.N.Z. Obowiązkiem Mac Arthura jako wodza, było ożywienie jej, nadanie jej praktycznego waloru.

Konflikt Mac Arthura z biurokracją dyplomatyczną, która tyle ma wspólnego z prawdziwą dyplomacją co muzyka katarynki z symfonią, budzi w nas, polskich kombatantach, szczególnie silny odgłos. Dlatego, że aktualizuje zagadnienie roli wojska w narodzie i państwie oraz obowiązku wodza.

Są niestety i wśród nas tacy, na szczęście nieliczni, odosobnieni i zgrani przywódcy polityczni, którzy gotowi są zaprzedać żołnierza polskiego w obcą służbę, oddać go pod obcą komendę, uczynić zeń martwe, bezduszne narzędzie, kazać mu umierać za obce interesy. Zepchnięciu sprawy wojska polskiego na takie tory przeciwstawia się odruchowo cała zdrowa część emigracji polskiej. Prawowity rząd czuwa nad tym, by nie dopuścić do podobnej katastrofy. Generalny inspektor sił zbrojnych baczy, aby nie wyprowadzono na manowce patriotyzmu żołnierza polskiego. Takim jest bowiem obowiązek wodza świadomego swych zadań i odpowiedzialności.

*Piotr NIEMIRA.*

# Żywy Dziennik

Podnosząc krzyk w obronie granic zachodnich, narazie przez nikogo praktycznie nie zagrożonych, komuniści chcą odwrócić uwagę społeczeństwa polskiego od granic wschodnich. A tam oderwano przecie od żywego ciała Polski olbrzymie obszary. Należy więc powitać z uznaniem inicjatywę Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Francji, który postanowił najbliższe swe "Żywe Dzienniki" poświęcić kolejno Ziemiom Utraconym i Ziemiom Odzyskanym, dla podkreślenia, iż obóz niepodległościowy niezmiennie walczy o Polskę Całą i Niepodległą.

Najbliższy "Dziennik" odbędzie się 19 kwietnia, w rocznicę wkroczenia polskiego wojska do Wilna i zawierać będzie w programie, obok artykułów o aktualnych zagadnieniach politycznych szereg artykułów, poświęconych Wilnu i ziemi wileńskiej. Udział wezmą, obok autorów polskich, również wybitni przedstawiciele świata umysłowego Francji. Szczegóły podamy w następnym numerze.

## Z ŻAŁOBNEJ KARTY

**W dniu 25 marca b. r. zmarł w Agadirze (Marokko) po ciężkich cierpieniach inż. Ignacy Wieleżyński, rotmistrz 10 pułku strzelców konnych, urodzony 17 czerwca 1902 r.**

**Jako ochotnik kawalerii brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 roku.**

**Po studiach ekonomicznych w Paryżu odgrywał poważną rolę w życiu przemysłowym polskim.**

**W roku 1939 znajduje się we Francji w oddziałach 10 Brygady Kawalerii Pancernej i wraz z nią w 1940 r. osiąga W. Brytanię. W roku 1944 jest oficerem łącznikowym przy oddziałach alianckich, lądujących w południowej Francji, następnie dochwili demobilizacji, oficerem sztabu Polskiej Wojskowej Misji Likwidacyjnej w Paryżu.**

**Członek SPK we Francji (Koło Paryż), następnie Oddziału Marokko.**

**Był wzorowym Polakiem, dobrym żołnierzem oraz szanowanym i lubianym Kolegą.**

**Cześć Jego pamięci!**

**Zarząd SPK Francja.**

# Anegdoty o Conrad-Korzeniowskim

**Józef (Korzeniowski) Conrad pochodził ze znanej rodziny polskiej Korzeniowskich, i dopiero po czterdziestce osiedlił się w Anglii i zaczął pisać po angielsku tak pięknym językiem i stylem, że wkrótce zjednał sobie światową sławę a powieści jego tłumaczono na kilkadziesiąt języków. Poniżej podajemy garść anegdot o tym wielkiem Polaku, pisarzu angielskim, który do końca życia nie przestał miłować Polski.**

**Conrad odznaczał się dużym roztargnieniem w życiu domowym. Pewnego dnia wybrał się ze swojej rezydencji do Londynu, by zobaczyć się z żoną, która zatrzymała się w jednym z hoteli. Conrad wszedł do hotelu i zwrócił się do portjera ze słowami:**

**— Zechce pan powiedzieć mej żonie, że tu jestem.**

**— Nazwisko, proszę? — zapytał portjer.**

**— A cóż to pana obchodzi?—brzmiała ostra odpowiedź.**

**Kiedy zwrócono mu uwagę, że nie znając nazwiska jego żony, nie mogą powiedzieć, czy jest ona w hotelu, Conrad zakomenderował po kapitańsku:**

**— Zawołajcie kierownika!**

**Gdy kierownik się pojawił, Conrad spojrzał mu prosto w oczy i zawołał:**

**— Sprowadzić tu zaraz mą żonę! (Produce my wife!).**

**Okazało się w końcu, że przez omyłkę wszedł do innego hotelu.**

**Kiedy Conrad zajęty był rozmową przy stole, miał zwyczaj robienia kulek z chleba i rzucania ich na oślep w różne strony. Im bardziej był podniecony lub podrażniony, tym gęściej latały te pociski, spadając nieraz na talerze lub do szklanek gości. Żona wytknęła mu w końcu ten ambarasujący zwyczaj: Conrad uznał słuszność wymówki i postanowiono, że w przyszłości w chwili krytycznej Jessie zwróci mu dyskretnie uwagę, mówiąc coś nie mającego związku z rozmową toczoną przy stole. Chwila taka nadeszła gdy podczas śniadania dla wybitnych gości z Ameryki, Jessie, widząc wzrastający grad pocisków, powiedziała:**

**— Conradzie, krawat ci się przekrzywił.**

**Conrad uniósł się z krzesła, ostro uderzył dłonią w stół i zmarszczwszy się surowo, odparł głośnym szeptem:**

**— Moja kochana, pozwól sobie powiedzieć, że nie jest to ani czas, ani miejsce na mówienie o moim wyglądzie!**

**Po przybyciu Conrada z rodziną do Krakowa w roku 1914, J. H. Retinger chciał go od razu poprowadzić na Rynek.**

**— Nie, mój drogi Józefie — powiedział Conrad — Chcę ujrzeć Rynek tak jak zapamiętałem go sobie przez te wszystkie lata: z boku od bramy Floriańskiej, w cieniu kościoła Mariackiego.**

**I bez żadnego wahania, po czterdziestu latach, Conrad ruszył przed siebie krętymi uliczkami Krakowa. Pod koniec swych wędrówek po mieście zaprowadził Retingera i starszego syna pod dom, gdzie mieszkał w młodości. Od czasu do czasu tylko rzucał jakieś zdanie po polsku:**

**— Gdzież są te łańcuchy, które niegdyś zamykały wejście do ulic? Nie, nie pokazuj mi ich, sam znajdę... Tyle lat minęło, a w tej chwili zdaje mi się, jak gdybym wczoraj stąd odjechał. Tyle lat!**

**I jeszcze do Borysa:**

**— Synu, to były czasy, jakich wy, szczęśliwsi, nigdy nie zaznacie.**

**A gdy Retinger, widząc jak jest późno, wspomniał o powrocie, Conrad powiedział:**

**— Nie Józefie, jeszcze nie — chciałbym zobaczyć Barbakan.**

**— A Jessie?**

**— To nic, przecież to jest mój powrót do domu.**

**Następnego dnia rano Conrad szedł na śniadanie z głębokiemi zmarszczkami pod oczami i z pochmurnym, zamyślonym wzrokiem. Do rodziny nie powiedział prawie słowa po angielsku i przez cały czas rozmawiał z Retingerem po polsku lub francusku.**

**Tego dnia zwiedził Wawel. Gdy wyszli z wnętrza katedry, Conrad rzekł:**

**— Drogi Józefie, wielkie to dla mnie szczęście, że w końcu przybyłem tu z żoną moją i dziećmi i że mogłem im pokazać mój ojczysty kraj.**

**John Conrad, syn pisarza, opowiada we wspomnieniu o ojcu wygłoszonym w BBC: "Jeśli zdarzył się gość Polak, atmosfera w domu naładowana była elektrycznością, ponieważ mój ojciec wydawał wtedy rozkazy po polsku ku zupełnemu oszołomieniu służby i to przyczyniało się oczywiście do znacznego opóźniania wszystkich czynności".**

("Nowy Świat")

# Administracja koscielna na Ziemiach Odzyskanych

Po nieprawnym usunięciu Administratorów Apostolskich przez reżim warszawski, a mianowanych w swoim czasie przez śp. Prymasa Hlonda na podstawie specjalnego pełnomocnicwa Stolicy Apostolskiej, doszło, jak wiadomo, do konwalidacji kanonicznej, tzw. wikariuszy kapitulnych przez ks. Prymasa Wyszyńskiego na podstawie takich samych pełnomocnictw Stolicy Apostolskiej. Niebiezpieczeństwo schizmy, którą reżim chciał wywołać w nowych diecezjach, zostało formalne zażegnane. Jakim kosztem to się stało, wykaże przyszłość, może niedaleka. Osłabienie łączności tych diecezji z Polską, które było skutkiem samowolnego i nieprawnego zarządzenia reżimu, zostało poprzez konwalidację kanoniczną uchylone. Nastąpiło, dzięki zarządzeniu Prymasa, zarówno z punku widzenia kościelnego jak i narodowego, coś w rodzaju testituto in integrum. Na tym jednak sprawa, jeżeli chodzi o prawo kanoniczne, została chwlilowo zamknięta. Stolica Apostolska, przed zawarciem definitywnego pokoju i podpisaniem traktatu pokojowego, ostatecznych zmian w jurysdykcji kościelnej diecezji nie wprowadza. Najlepszym przykładem tego jest sprawa naszych diecezji wschodnich. W sprawie diecezji zachodnich Kościół w Polsce uzyskał od Stolicy Apostolskiej optimum, którego do dziś dnia nie mogą otrzymać zachodni sąsiedzi Niemiec. Dalsze starania ze strony Episkopatu polskiego są bezcelowe, bo nie przedstawiają szans powodzenia: dlatego trudno przypuścić by mogły mieć miejsce.

# CIEKAWOSTKI

## Potęga jednej firmy

**Amerykańska firma General Motors Corporation pobiła w r. 1950 wszelkie rekordy zysków i obrotów, jeśli chodzi o towarzystwa akcyjne. Nigdy jeszcze w historii Stanów Zjednczonych żaden koncern nie wykazał tak olbrzymich dochodów i nie zapłacił tak wielkiej sumy podatków.**

**Mianowicie w ub. roku dochody firmy General Motors wyniosły 7 i pół miliarda dolarów, a czysty zysk 834 miliony. Cyfra ta znacznie przewyższa cały przedwojenny budżet Polski.**

**Towarzystwo General Motors wyprodukowało w r. 1950 okrągło 3 mil. 800 tys. samochodów, co stanowi ponad 45 proc. całej produkcji w Północnej Ameryce. Firma zapłaciła 1.110 milionów dolarów tytułem podatków różnego rodzaju. Płace 465 tys. pracowników stałych i czasowych wyniosły jeszcze więcej, bo 1 miliard 800 milionów dolarów.**

**Firma tak bogata wywiera oczywiście odpowiednio silny wpływ na życie gospodarcze Stanów Zjednoczonych. Jest rzeczą sporną, czy państwo powinno dopuszczać do skupienia tak olbrzymiej potęgi finansowej w rękach jednej firmy. Co prawda bogactwo to nie jest skupione w rękach jednostki czy też kilku jednostek. Akcje General Motors znajdują się w posiadaniu 445 tys. udziałowców. Ale kierownictwo tej olbrzymiej firmy znajduje się faktycznie w rękach jednostek.**

## Prawie zgadł

Bierut wizytuje szkołę powszechną. Głaszcze dzieci po główkach, zadaje dobrotliwe pytania.

— A kto to? — pyta wskazując na portret na ścianie.

— To jest Stalin, wielki opiekun Polaków — brzmi odpowiedź.

— A skąd wiecie ?

— Pani nam mówiła.

— Dobrze dobrze, A to kto?

— To jest marszałek Rokossowski,

— Dobrze. A co on ma na piersi? — pyta Bierut wskazując na kilkanaście rzędów orderów wiszących od szyi do pępka.

Dzieci się zakłopotały.

— Pani nie mówiła...

— Jakto, nikt nie wie?

— Ja wiem! — wyrywa się jeden z malców — To zegarki!

## Modne hasło

W Warszawie tzw. kongres pokoju zrobił podobno ogromne wrażenie na ludności. Nawet panie pewnej profesji zarzuciły wulgarny język i zachęcają przechodniów na ulicy: "Gołąbku... mam pokój!".

## Uczeń i profesor

Matka: — Józiu! Jak pan profesor będzie jechał do nas to otworzysz mu wrota.

— A kto jest ten profesor? — pyta Józio.

— To taki co wszystko umie.

—Acha! Kiedy on wszystko umie, to i wrota potrafi sobie otworzyć.

## Wolą bombę

W całej Polsce rozklejano plakaty z karykaturą Trumana, trzymającego bombę atomową nad światem.

A Polacy dopisują na plakatach:

"Panie Truman, rzuć tę banię,
Bo już nie do wytrzymania!".

## Nie ma złego, co by na dobre nie wyszło

Dwaj bolszewicy w Moskwie opowiadają sobie o swoich dzieciach:

— Ja mam czworo dzieci — mówi jeden — i nie mogę narzekać: najstarszy syn jest inżynierem, drugi gław-buchem (głównym buchalterem), córka lekarką, tylko najmłodszy zeszedł na złą drogę i uciekł w czasie wojny z Armii Czerwonej. Jest teraz bezrobotnym w Ameryce... Ale ostatecznie, gdyby nie przysyłał nam paczek, — zdechlibyśmy wszyscy z głodu!

## Tragiczne pytanie

Optymista: — Jeśli tak pójdzie dalej o wszyscy pójdziemy żebrać!

Pesymista! — Żebrać? U kogo?

## Posłuszny

Matka: — Synu kochany, nie odkładaj nigdy na jutro, co jeszcze dzisiaj możesz zrobić.

Synek: — Dobrze mamusiu ,to ja te cukierki jeszcze dzisiaj zjem...

## Słaba pamięć

Warszawa. Demonstracja na rzecz Pokoju. Klasa 5-ta ustawiona jest na chodniku, tworząc szpaler. Nauczyciel wtem sobie przypomina:

— Antek, chodź no tu! Powiedz kolegom, że kiedy pochód się zbliży, dam znak i będę wymachiwał ręką takt. Macie wtedy wołać wszyscy razem: "Pokój, Stalin, Pokój Stalin!" Zrozumiałeś?

— Tak panie psorze!

— Więc jak macie wołać? Powtórz! —Pokój... Pokój... zapomniałem ,jak dalej!

— Więc słuchaj uważnie: "Pokój, Stalin, Pokój, Stalin!"...

— Już nie zapomnę!

Po chwili, czoło pochodu się zbliża. Nauczyciel daje znak. I z trzydziestu młodych gardzieli wytryska wołanie:

— Pokój, Kuchnia, Pokój Kuchnia...

## Przy obiedzie

— Tato! Tato! — krzyczy pięcioletni Staś.

— Cicho — krzyknął zdenerwowany ojciec; tyle razy już mówiłem ci, że przy stole mali mają zachować się spokojnie.

— Co chciałeś mi powiedzieć? — pyta ojciec malca po obiedzie.

— Teraz już zapóźno...

— Dlaczego?

— A bo tatuś zjadł tę gąsiennicę, co była na sałacie...

## Najważniejszy powód

Dwaj partyjnicy rozmawiają o zamiarze ucieczki zagranicę.

— Ja mam dwa powody do ucieczki — mówi jeden.

—Jakie? Masz dobre stanowisko, pieniądze, samochód...

— Tak, ale w razie wojny, jak się wszystko zmieni, powieszą mnie na latarni.

—Nie bój się! nic się nie zmieni. Wszystko zostanie już tak na zawsze...

— Widzisz — to jest właśnie ten drugi powód, aby uciec!

## Inteligencja

— Bardzo łatwo można się przekonać o inteligencji zwierząt. Naprzykład: postaw osłu wodę i wino. Jak myślisz, czego osioł się napije?

— Naturalnie, że wody.

— Dlaczego?

—Dlatego, że jest osłem.

## Nieśmiertelny

Jakiś agent chce się dostać do znanego pisarza. Woźny jednak nie chce go wpuścić.

— W jakiej sprawie chce pan rozmawiać z panem redaktorem?

— Jestem agentem Towarzystwa Ubezpieczeniowego i chciałbym go ubezpieczyć na życie.

— Nie ma potrzeby — odpowiada woźny — pan redaktor jest powieściopisarzem i jako taki jest nieśmiertelny.

## To ciekawe...

— Ach, to straszne, jak świat jest obecnie materialistycznie nastrojony — wszędzie obecnie słyszy się tylko jedno słowo: "pieniądze".

— Co pan mówi, to ciekawe — bo ja wszędzie słyszę trzy słowa: "nie ma pieniędzy".

## Odcięła się

— Nie mogę pojąć, jak pani może nosić na sobie włosy innej kobiety?

—A jak pan może nosić na sobie wełnę innego barana?

## Roztropny chłopiec

— Powiedz mi Jasiu, co zrobił król Jan Sobieski po wstąpieniu na tron polski?

— Usiadł na nim, panie psorze!

## Pustelnik

— Czy znasz Golińskiego?

— Tego pustelnika? Któżby go nie znał?!

— Dlaczego nazywasz go pustelnikiem?

— Dlatego, że u niego zawsze pustki w kieszeni.

# «Żona Gromyki»

Nazwisko Gromyki, sowieckiego wiceministra spraw zagranicznych, znane jest na Zachodzie. Ostatnio konferencja czterech wiceministrów spraw zagranicznych w Paryżu jeszcze bardziej przyczyniła się do "popularności" zastępcy towarzysza Wyszyńskiego.

Wykorzystała to pewna emigrantka rosyjska. Ubrana elegancko, z broszką wyobrażającą sierp i młot, zjawiła się ona w arystokratycznych domach francuskich, przedstawiając się jako żona Gromyki.

W rozmowach, fałszywa pani Gromyko krytykowała dygnitarzy sowieckich, twierdziła, że Stalinowi należy się już dawno odpoczynek, wyszydzała Mołotowa itd.

Sprawa się jednak szybko wydała. Nie uwierzono bowiem, by prawdziwa żona Gromyki mogła się zdobyć na tyle odwagi.


DO
● BELGII
● LUKSEMBURGU
● S Z W E C J I
● S Z W A J C A R I I

wysyłamy obecnie książki za zaliczeniem pocztowym — płatne przy odbiorze

Wysyła na zamówienie:
**Księgarnia "LIBELLA"**
**12, rue St. Louis en l'Ile, Paris IV.**
Metro: Sully Morland

Żądajcie bezpłatnych katalogów.



**PRZEDSTAWICIELSTWA**

**Belgia i Luksemburg:** Mme Janta-Połczyński, Marie Christ, 24, Grand' Rue aux Boix, Bruxelles 3. Chèque Postal 244113.
**W. Brytania:** Zarząd Gł. S.P.K., (dla "Syreny"), 18-20 Queen's Gate Terrace. London S.W.7., gotówką lub Postal Order.
**Szwajcaria:** Mr. Rakowski Janusz,Winterhur/Zch,Feldstr.32.
**Niemcy:** Księgarnia "Wiedza", Bahnhofstr. 19. Schwandorf-Bayern, U.S.A. Zone.

**Warunki prenumeraty:**

**We Francji:** Rocznie 800 fr., półrocznie 400 fr., kwartalnie 200 fr. Pojed. numer 20 frs. Zmiana adresu 30 franków.
**W Belgii:** Rocznie 170 frb., półrocznie 86 frb., kwartalnie 45 frb., miesięcznie 15 frb., pojedyńczy numer 4 frb.
**W Anglii:** Rocznie £ 1.00.0, półrocznie 10 sh., kwartalnie 5 sh. Numer pojedyńczy 6 d.
**W Szwajcarii:** Rocznie 12 fr.szw., półrocznie 6 fr.szw., kwartalnie 3 fr.szw.
półrocznie 12 DM., kwartalnie
**W Niemczech:** Rocznie 24 DM., 6 DM., numer pojed. 50 pfen.


**WYCIĄĆ I PRZESŁAĆ**

na adres:

**Administration de "SYRENA"**
**20, rue Legendre — PARIS 17e**

Imię _____

Nazwisko _____

Adres _____

_____

_____

Proszę o nadsyłanie na adres wyżej podany tygodnika "SYRENA". Prenumeratę prześlę w najbliższym czasie.

_____

Podpis.


**OBERŻA "BARTEK"**

**7, rue Royer-Collard—Paris 5e**
Tel.: DAN 80-35. Metro: Luxembourg.

●

**SNIADANIA I OBIADY**

●

**Prix fixe 250 franków**
**i à la carte.**
**Podczas obiadu orkiestra cygańska.**



WĘDLINIARNIA
KRAKOWSKA
**Franciszek Pietruszka**
**7, rue Maurice, PIERREFITTE (Seine)**
**Tel. Pierrefitte 358**
**HURT** **EXPORT**
poleca
**swe świetne wędliny polskie**
**w najlepszym gatunku**
do nabycia na targach:
**St. Denis, Creuil i Aulnoy s. Bois.**
**Wyroby powyższe kupić można w sklepie SPK, 54, rue Truffaut, Paris 17e.**



**UWAGA!** **WIELKA** **UWAGA!**
**TOMBOLA PANCERNYCH**
**Wiele cennych nagród, wśród nich samochód Renault 4 CV.**
Dochód na urządzenie cmentarza wojennego w Langannerie.
**Bilety już są do nabycia w cenie po 50 fr. w Administracji "Syreny".** Wpłaty należy uskuteczniać na konto pocztowe 5507-30 Paris z zaznaczeniem "Tombola Pancernych" (dołączyć znaczek pocztowy 15 fr.).
Ponadto bilety można nabyć u księży polskich i działaczy społecznych w Północnej Francji.



**REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — Paris (17e).**
Tel.: WAGram 00-45. Konto pocztowe: C.c. Paris 5507-30.
OGŁOSZENIA: 1 cm. 1-łamowy 180 fr. W tekście 50%, na 1-ej stronie 100% drożej. Przy 4-ch kolejnych ogłoszeniach 25% rabatu, przy 6 kolejnych i więcej 35% rabatu. DROBNE OGŁOSZENIA: **Poszukiwania pracy:** 100 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 20 fr. **Zaofiarowanie pracy:** 200 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr. **Sprzedaż-kupno:** 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. **Matrymonialne:** 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 70 fr. — Rękopisów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.
Imp. S.N.I.E., 32,r.de Ménilmontant, Paris 20e. - Dir.-Gérant: **Inż. M. Serafiński**